

EXPOSÉ: BEZPIECZEŃSTWO TO SOJUSZE I WSPÓŁPRACA, A WOJSKO? [OPINIA]

Premier Mateusz Morawiecki mówił w exposé o konieczności budowania ponad podziałami konsensusu w sprawie bezpieczeństwa narodowego, a także o potrzebie umacniania sojuszy. Zabrakło jednak konkretnych odniesień do rozbudowy i modernizacji technicznej polskich Sił Zbrojnych.

W exposé premier Mateusz Morawiecki mówił przede wszystkim o polityce rozwojowej, inwestycjach infrastrukturalnych, a także polityce społecznej, energetyczno-klimatycznej czy ochronie zdrowia. Kwestie związane z bezpieczeństwem pojawiały się w dalszej części wystąpienia, poświęconej miejscu Polski na arenie międzynarodowej i roli sojuszy. Premier mówił o wypełnianiu zobowiązań, współpracy regionalnej i roli organizacji takich jak NATO czy Unia Europejska. Bezpośrednich odniesień do zwiększania potencjału Wojska Polskiego, czy przemysłu obronnego, jednak nie było.

Premier rozpoczął exposé od wspomnienia zmarłego rok temu powstańca warszawskiego, Czesława Mostka ps. Wilk, który po wojnie był osadzony w katowni UB. We wstępie do wystąpienia Mateusz Morawiecki apelował o zgodę ponad podziałami w kluczowych kwestiach, do których zaliczył obok systemu emerytalnego czy modernizacji energetyki, także „bezpieczeństwo”. Zwracał też, wielokrotnie, uwagę na globalne procesy (np. czwartą rewolucję przemysłową), mówiąc że Polska staje kolejny raz przed „dziejowym wyzwaniem i dziejową szansą”. Mówił również, że celem jest zbudowanie Polski dobrobytu, „spokoju na jej ulicach i granicach”.

W kolejnych punktach exposé mówił – w ramach omawiania różnych elementów polityki, związanych z tworzeniem „polskiego państwa dobrobytu” – o inwestycjach, które mogą mieć pośredni lub bezpośredni wpływ na sprawy bezpieczeństwa i obronności. To między innymi zapowiedzi budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego, rozbudowy sieci kolejowej, infrastruktury drogowej, czy energetycznej (np. Baltic Pipe).

Czytaj też: [Defence24 DAY: Strategiczna mobilność nie tylko dla wojska](#)

W dalszej części przemówienia premier mówił o polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Mateusz Morawiecki przyznał, że choć po upadku Żelaznej Kurtyny wydawało się, że ustanowiono nowy porządek międzynarodowy, to dziś świat stał się przestrzenią nieporządku i pojawiają się bardzo poważne zagrożenia dla obecnego ładu międzynarodowego. Do tradycyjnych aktorów na globalnej scenie dołączyli nowi. Stwierdził też, że obecnie społeczność międzynarodowa boryka się z wyzwaniami na Dalekim Wschodzie, na Bliskim Wschodzie, oraz wschodzie nam najbliższym (zapewne odnosząc się do zagrożenia ze strony Rosji).

Premier poświęcił stosunkowo wiele miejsca roli organizacji międzynarodowych, dyplomacji i sojuszy,

w które Polska jest zaangażowana. Szczególną rolę odgrywają tu relacje transatlantyckie. „Będziemy bronić sojuszu Europy i Stanów Zjednoczonych”. Wskazał również na kluczową rolę Unii Europejskiej i NATO. „Polska jest i musi pozostać integralną częścią obu tych organizmów” – zaznaczył. Odnosząc się do UE podkreślił, że Warszawa będzie się opowiadać przeciwko różnym skrajnościom – rozpadowi Unii, izolacjonizmowi, ale też federalizacji. Zaaapelował o podjęcie przez UE bardziej aktywnej roli w polityce międzynarodowej, a także o otwartość Unii na nowych członków, m.in. na Bałkanach. Przestrzegł, że w innym wypadku miejsce Europy mogą zająć inni aktorzy – Rosja, Chiny, Turcja czy radykalny islam. Przypomnijmy, że niedawno prezydent Francji Emanuel Macron zaapelował o rozpoczęcie przez Unię Europejską negocjacji akcesyjnych z dwoma państwami z tego regionu – Albanią i Macedonią Północną – pomimo poparcia dla tej inicjatywy ze strony większości krajów Unii Europejskiej, w tym również np. Niemiec.

Premier poświęcił też wiele miejsca Sojuszowi Północnoatlantycznemu. „NATO jest najpotężniejszym sojuszem, bo celem jest zachowanie pokoju” – zaznaczył. Jako szkodliwe określił wypowiedzi podważające artykuł piąty Traktatu Waszyngtońskiego, co można odczytywać jako nawiązanie do wypowiedzi prezydenta Macrona, który mówił że NATO jest w stanie „śmierci mózgowej”. Skrytykował też państwa, które nie przeznaczają na obronę co najmniej dwóch procent PKB i tym samym nie spełniają swoich zobowiązań wobec Sojuszu.

Czytaj też: ["Martwica mózgu NATO". Macron krytykuje sojusz i USA](#)

Mateusz Morawiecki mówił także o współpracy regionalnej w Europie Środkowo-Wschodniej, a także o znaczeniu dyplomacji. Podkreślił, że dzięki zaangażowaniu prezydenta Andrzeja Dudy i ministra obrony Mariusza Błaszczaka Polsce Stany Zjednoczone zwiększyły swoją obecność na terenie Polski ponad dziesięciokrotnie.

Czego zabrakło w exposé?

Premier w exposé nie odniósł się bezpośrednio do procesu modernizacji technicznej Wojska Polskiego, ani do przemysłu obronnego. To sytuacja odmienna od kilku ostatnich exposé, w których zarówno Ewa Kopacz w 2014 i Beata Szydło w 2015 roku, jak i sam Mateusz Morawiecki w 2017 roku zapowiadali inwestycje w armię oraz przemysł zbrojeniowy.

Warto zatem postawić pytanie, czy w exposé nie zabrakło elementów związanych z modernizacją armii? Nie ulega wątpliwości, że polityka rozwojowa, międzynarodowa, gospodarcza, sojusze, to fundamenty bezpieczeństwa. Jednocześnie jednak podstawą zdolności obronnych – zwłaszcza w sytuacji gdy ład międzynarodowy podlega przemianom, o czym mówił sam premier – są własne siły zbrojne.

Czytaj też: [Cztery lata PiS w obronności. Rozbudowa armii, sojusznicy i modernizacja z przeszkodami \[ANALIZA\]](#)

W minionej kadencji podjęto wiele decyzji wzmacniających Wojsko Polskie. Zwiększono wydatki na obronność, liczebność armii, sformowano WOT. Pomimo wysiłków – i zawieranych w pewnych obszarach kontraktów – nadal nie udało się jednak wprowadzić strukturalnych zmian do niewydolnego systemu pozyskiwania sprzętu, przez co większość programów modernizacyjnych jest **opóźniona**. Nadal nie wiemy, kiedy WP zyska system obrony powietrznej krótkiego zasięgu, śmigłowce dla Lotnictwa Wojsk Lądowych czy nowe okręty dla Marynarki Wojennej czy takie „proste” wyposażenie, jak nowoczesne pojazdy 4x4 i granatniki przeciwpancerne – a większość kluczowego uzbrojenia to

nadal sprzęt **posowiecki**. Wątpliwości budzi też polityka przemysłowa (wystarczy tu wspomnieć wyłączenie firm prywatnych z postępowań na bezzałogowce dla wojsk operacyjnych, i BMS, ten ostatni zresztą nadal nie został podpisany).

Czytaj też: [PMT 2035: o skoku generacyjnym zdecydują finanse \[KOMENTARZ\]](#)

Konkretne postulaty dotyczące modernizacji armii były także zapisane w rządowej Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, przyjętej w 2017 roku. Kontynuowanie wdrażania założeń tego dokumentu zapowiedział w swoim wystąpieniu premier. Warto zatem przyjrzeć się ich realizacji do chwili obecnej. W ramach jednego z celów Strategii założono m.in. „poprawę odporności państwa na współczesne zagrożenia i przeciwdziałania im”. Środkiem do jego realizacji miało być zwiększenie wydatków obronnych – do 2,2 proc. PKB zgodnie z metodologią NATO do 2020 roku, i do 2,5 proc. PKB do roku 2030.

Wydatki obronne są podnoszone zgodnie z ustawą z 2017 roku, ale wolniej niż założono w przyjętym tekście Strategii – udział nakładów na obronę ma osiągnąć poziom 2,2 proc. PKB w roku 2021. O tym, że takie przesunięcie wywiera wpływ na proces modernizacji świadczy fakt, że kilka miesięcy temu anulowano – właśnie z powodów finansowych – postępowania na dostawy mostów samobieżnych na podwoziu samochodowym i parków pontonowych. Jednocześnie w niedalekiej przyszłości Polska może – co przyznają przedstawiciele rządu – zмагаć się ze spowolnieniem gospodarczym.

Z punktu widzenia potrzeb obronnych celowe byłoby, aby proces zwiększania wydatków na wojsko odbywał się szybciej niż zapisano to w obowiązującej ustawie, właśnie z uwagi na zmiany w środowisku bezpieczeństwa. Potwierdzeniem tego jest np. apel prezydenta Andrzeja Dudy na Świątce WP w 2018 roku, czy deklaracja ministra Błaszczaka o tworzeniu Funduszu Obrony Narodowej, wygłoszona na ubiegłorocznym MSPO.

Czytaj też: [Błaszczak zapowiada Fundusz Obrony Narodowej](#)

Z wypowiedzi premiera trudno jednak wywnioskować by armia otrzymała potrzebne, dodatkowe środki. Jednym ze strategicznych projektów SRO jest również stworzenie Narodowej Polityki Zbrojeniowej. Prace nad tym dokumentem ciągle jednak trwają. NPZ wciąż nie została opublikowana, nie podjęto też decyzji w sprawie strukturalnych zmian w niewydolnym systemie pozyskiwania sprzętu. Brak NPZ oddziałuje zresztą nie tylko na wojsko, ale i na przemysł obronny, który oczekuje jasnych mechanizmów wsparcia, ale też definiowania wymagań, czy prowadzenia prac rozwojowych. To wszystko pokazuje, że w sprawach armii i współpracującego z nią zaplecza przemysłowego jest jeszcze wiele do zrobienia.

W exposé premiera Morawieckiego poświęcono dużo miejsca polityce rozwojowej czy społecznej, ale zagadnienia obronności zostały poruszone głównie w kontekście sojuszy międzynarodowych. W tak napiętej sytuacji geopolitycznej, jak i „u progu” spowolnienia gospodarczego można by oczekiwać wysłania jasnego sygnału w sprawie modernizacji i rozbudowy Sił Zbrojnych, będących – niezależnie od bardzo istotnej współpracy międzynarodowej i polityki rozwoju – podstawowym filarem bezpieczeństwa.